

# JEDNAK KSIĄZKI



GDANSKIE CZASOPISMO HUMANISTYCZNE

2015 nr 4

o Młodej Polsce mniej znanej

STUDIA

## W ŚWIECIE ZAPOMNIANYCH POWIEŚCI ALFREDA KONARA

MARIA JOLANTA OLSZEWSKA

Uniwersytet Warszawski

*Niechaj każdy dąży do poprawienia samego siebie. Oto prosty  
i radykalny sposób poprawienia całego świata.*

A.A. Konar<sup>1</sup>

**W**śród wielu dziś już zapomnianych powieści, powstałych na przełomie XIX i XX wieku, można odnaleźć nieznanemu szerszemu gronu czytelników utwory Alfreda Konara. Zostały one przyćmione przez dzieła uznane przez krytyków i badaczy literatury za wybitne. Pisane na gorąco, wpisane w obieg literatury popularnej, stały się doskonałym dokumentem epoki rodzącej się nowoczesności. Ich autor, Alfred Aleksander Konar, a właściwie Aleksander Kinderfreund, urodzony 26 lutego 1862 roku, rówieśnik Stefana

<sup>1</sup> A.A. Konar, *1000 aforyzmów*, Warszawa 1936, s. 111.

Żeromskiego i Władysława Stanisława Reymonta, w swoim czasie był twórcą bardzo popularnym i za całokształt twórczości, wpisującej się w trzy epoki literackie: pozytywizm, Młodą Polskę i dwudziestolecie międzywojenne, w roku 1935 otrzymał Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury<sup>2</sup>. W czasie gehenny wojennej podzielił tragiczny los swych współziomków – zmarł lub zginął w getcie warszawskim w roku 1940 lub 1941<sup>3</sup>. Konar urodził się w rodzinie zasymilowanych Żydów. Jego ojciec, Józef, był lekarzem, pracował jako ordynator w żydowskim szpitalu warszawskim, a matka, Stanisława z Bauerertzów, dama warszawska, wywodziła się ze znanej burżuazyjnej rodziny. Ich mieszkanie przy ul. Inflanckiej 4 należało do jednego z ważniejszych miejsc spotkań towarzyskich ówczesnej Warszawy. Konar, po ukończeniu gimnazjum i Szkoły Handlowej im. Leopolda Kronenberga, gdzie m.in. wykładał Tadeusz Korzon, po krótkim pobycie na studiach w Krakowie, Berlinie i Heidelbergu, od roku 1888 całe swe dorosłe życie, podobnie jak Włodzimierz Perzyński czy Walery Przyborowski, związał z Warszawą. Dlatego jeden z jego biografów – Adam Grzymała-Siedlecki – nazwał go „warszawiakiem zaprzysięgłym”, pisarzem „arcywarszawskim”<sup>4</sup>, a Wincenty Kosiakiewicz „monografistą Syreniego Grodu”<sup>5</sup>, który „kochał się w warszawskości, w duchu jej życia. [...] Kochał Warszawę za to, czym była, i za to, że była”<sup>6</sup>.

Konar posiadał wykształcenie praktyczne, handlowe, dzięki czemu zajął wysokie stanowisko w Dyrekcji Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Dobre uposażenie zapewniło mu dostatnie i spokojne życie. Od dzieciństwa przebywał wśród warszawskiej „elity”. Był człowiekiem wykształconym, elokwentnym, dowcipnym, obytym w towarzystwie – uchodził za światowca-intelektualistę oraz człowieka pełnego poluru towarzyskiego, który, „jeżeli się nigdy nie ożenił, to bodaj głównie też z powodu Petroniusza, by go naśladować i by niczym nie mącić swojej starannie wypracowanej i pracowicie realizowanej estetyki sybarytyzmu”<sup>7</sup>. Jego wykwintnie urządzone mieszkanie z wygodnym gabinetem do pracy przy ulicy Żurawiej 18 słynęło ze spotkań towarzyskich, szczególnie z wydawanej w niedzielę po godzinie pierwszej wódki z bigosem lub rakami. Aż do wybuchu I wojny światowej bywała tu śmietanka towarzyska

<sup>2</sup> P. Grzegorzczak, *Konar Alfred Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967-1968, t. 13, s. 446-447; *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, t. 2, Warszawa 1964; J. Nowakowski, *Biedermeierowska terapia*, [w:] tegoż, *Proza Z. Bartkiewicza, J. Germana, A.A. Konara. Tradycja – dekadencja – przygoda*, Rzeszów 1976, s. 147-202. Zob. też J. Nowakowski, *Konar Alfred Aleksander*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław 2006, s. 266.

<sup>3</sup> Uaktualnioną biografię A.A. Konara podaje A.Z. Makowiecki, *Alfred Aleksander Konar – pisarz arcywarszawski*, [w:] *Pisarze Młodej Polski i Warszawa*, pod red. D. Knysz-Tomaszewskiej, R. Taborskiego i J. Zacharskiej, Warszawa 1998, s. 128-133.

<sup>4</sup> A. Grzymała-Siedlecki, *Pisarz arcywarszawski*, „Stolica” 1966, nr 16, s. 7; przedruk [w:] tegoż, *Nie pożegnani*, posł. J. Krzyżanowskiego, Kraków 1972, s. 254.

<sup>5</sup> W. Kosiakiewicz, *Monografista Syreniego Grodu*, „Świat” 1908, nr 51, s. 18.

<sup>6</sup> A. Grzymała-Siedlecki, dz. cyt., s. 254.

<sup>7</sup> Tamże, s. 253.

Warszawy z Władysławem Rabskim i Ferdynandem Hoesickiem na czele. Konara można było również spotkać na pogawędkach w cukierni Semadeniego „Pod Filarami” w bocznym skrzydle Teatru Wielkiego czy w ogródku Mleczarni Nadświdrzańskiej, na przyjęciach w Resursie Kupieckiej, rautach, wyścigach na Służewcu, koncertach, w teatrach i salonach, np. u Blocha, hrabiny Rzyszczewskiej, pani Lewentalowej czy starego Wawelberga. Dobrze znał życie warszawskiej socjety i począwszy od swej debiutanckiej sztuki – *Hrabina Sylwia* z roku 1885, uwiecznił je w swej obfitej twórczości. W stylu zachowania i postawie wobec życia autora *Bankrutów* jego biograf – Grzymała-Siedlecki, dostrzegał charakterystyczny i wyróżniający go w środowisku warszawskim rys stylizacji na „dawną warszawskość”, czyli świadome eksponowanie „niedzisiejszości”<sup>8</sup>. Tym samym jego biografia nie wpisuje się we wzorce cygana i nędzarza (Feliks Brodowski, Ludwik Stanisław Liciński), człowieka-instytucji (Leo Belmont), pedagoga i publicysty (Władysław Bukowiński), konspiratora (Gustaw Daniłowski, Andrzej Strug), tradycjonalisty (Zdzisław Dębicki), dekadenta i konspiratora (Wacław Gąsiorowski), prześmiewcy i ironisty (Wacław Perzyński), kolekcjonera i miłośnika przeszłości (Wiktor Gomulicki, Walery Przyborowski, Artur Oppman), humorysty i mistyka (Józef Jankowski), ani warszawskiego estety (Antoni Lange, Miriam)<sup>9</sup>.

Po powrocie ze swych młodzieńczych, zagranicznych wojaży Konar, dzięki nawiązanym kontaktom z Dionizym Henkielelem, krytykiem i redaktorem „Gazety Polskiej”, wszedł w świat literacki Warszawy<sup>10</sup>. Rozpoczął od teatru, gdzie debiutował, ale jego domeną pozostało powieściopisarstwo. Przez około czterdzieści lat powstawały jego liczne, bardzo poczytne w tym czasie, nie zawsze jednak pomimo ambicji dorównania najwybitniejszym twórcom, pozostające na najwyższym poziomie artystycznym, powieści, opowiadania i nowele oparte głównie na tle życia obyczajowego i towarzyskiego warszawskiego mieszczaństwa<sup>11</sup>. Konar „miał dwa wielkie

<sup>8</sup> Tamże, s. 254.

<sup>9</sup> Przykładowo wybrane wzorce biograficzne rówieśników A.A. Konara na podstawie pracy *Pisarze Młodej Polski i Warszawa...*

<sup>10</sup> M. Puchalska, *Nowele Kosiakiewiczza, czyli poezje codzienności*, [w:] W. Kosiakiewicz, *Widmo*, Warszawa 1974, s. 7. Obok Konara do „Gazety Polskiej” pisywali: Wincenty Kosiakiewicz, Marian Jasińczyk i Jan Radomski, ale nie udało się im stworzyć znaczącej grupy literackiej.

<sup>11</sup> Należy zwrócić uwagę na ważny fakt, że kryterium wyodrębnienia mieszczaństwa nie jest sprawą łatwą. Są to kryteria społeczne, kulturowe, narodowe, zawodowe, kwestia statusu. Jak słusznie pisze J. Zacharska (*Kariery dziewcząt z mieszczańskiego domu w literaturze drugiej połowy XIX i początku XX wieku*, [w:] *Mieszczaństwo i mieszczaństwo w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, pod red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2000, s. 247): „Kryteria wyodrębnienia mieszczaństwa – w ogóle niejasne i zróżnicowane – nie są zadaniem historyka literatury, ale do jego obowiązków należy zwrócenie uwagi na występującą także w literaturze wieloznaczność pojęcia i kłopoty z definiowaniem przynależności bohaterów do grupy mieszczań. Decyzja, które domy uważać można za mieszczańskie zależy od tego, czy podstawą klasyfikacji ma być tradycyjne pojmowanie mieszczaństwa jako stanu, czy też nowocześniejsze i mniej precyzyjne określenie tym terminem po prostu mieszkańców miast lub jeszcze inaczej – przedstawicieli stanu trzeciego. Kryteria podziałów są szczególnie niejasne w literaturze polskiej powstającej w fazie modernizacji społeczeństwa, kiedy dawne różnice stanowe pełnią coraz mniej istotną i raczej historyczną rolę, a pozycję społeczną wyznacza sytuacja materialna oraz rodzaj kultury”. Zob. też E. Ihnatowicz, *Słowo ustępne*, [w:] *Mieszczaństwo i mieszczaństwo...*, s. 7-11.

pragnienia życia: na prywatny użytek, dla siebie, dla przyjaciół(ek) być Petroniuszem, a w literaturze osiągnąć technikę Flauberta”<sup>12</sup>. Niestety „nie był on dla literatury tym, czym byli rówieśni mu purpuraci pióra, ale był on wzorem sumiennego wykonawcy – beletrysty, wysoce artystycznego pracownika”<sup>13</sup>. Niewątpliwie autor *Jesieni* miał dobre wycucie potrzeb czytelniczych szerszego ogółu. Począwszy od *Bankrutów* (1892), przez *Siostry Malinowskie* (1894), *Jesień* (1898), *Panny* (1902), *Oazy* (1904), *W Syrenim Grodzie* (1909), aż po *Piąte koło* (cz. I *Jurek i Pawełek*, cz. II *Szałowski, Szylert i S-ka*, 1925) oraz *Ojcowie, my i dzieci* (cz. I *Ojcowie i my*, cz. II *My i dzieci*, 1932-1933), aby wymienić najważniejsze tytuły spośród wydanych przez niego 22 tekstów, jego utwory wyrażały w sposób charakterystyczny dla literatury popularnej ważne dylematy światopoglądowe II połowy wieku XIX i pierwszej XX wpisujące się w ówczesne przemiany życia obyczajowego, którego mechanizmy mają swe źródła głównie w ludzkich namiętnościach i interesach<sup>14</sup>. Pisarz wykreował szereg wyrazistych postaci wywodzących się nie tylko ze środowisk mieszczańskich. Pomimo to Konar pozostał przede wszystkim pisarzem mieszczańskiego świata i górnych warstw społeczeństwa. Promowana przez niego idea mieszczańskiej, pod której pojęciem należy w tym przypadku rozumieć określony światopogląd, postawę wobec życia, mentalność, styl zachowań, obyczajowość, moralność wpisuje się w przestrzeń kultury mieszczańskiej, czyli w przestrzeń określonej egzystencji nasyconej znaczącymi szczegółami bytu i zachowań<sup>15</sup>.

Spośród warszawskiej inteligencji Konara wyróżniało wykształcenie, a właściwie erudycja, polor i elegancja, które przy świadomie lansowanej przez pisarza staroświeckości stały się jedną z cech wyróżniających jego „mieszczańską” twórczość, budującą

specyficzną kronikę życia i obyczajów Warszawy, jej wszystkich warstw społecznych, przynosiły jako akcent dominujący nostalgię za Warszawą „dawniejszą”, pozytywistyczną, Warszawą dzieciństwa i młodości Konara z lat osiemdziesiątych. Jeśli nawet dominował w nich obraz prowincji (jak w *Siostrach Malinowskich*, 1894), to stolica, Syreni Gród, była w nich stale obecna jako swoisty element idealnego odniesienia<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> A. Grzymała-Siedlecki, dz. cyt., s. 253.

<sup>13</sup> Tamże, s. 257.

<sup>14</sup> J. Nowakowski, *Biedermeierowska...*, s. 158-159.

<sup>15</sup> Na ziemiach polskich ze względu na specyfikę historyczną procesy modernizacji społeczeństwa były znacznie opóźnione w stosunku do Europy zachodniej. Inaczej też wyglądała sprawa statusu społecznego polskiego mieszczaństwa. Jego słabość sprawiła, że odmiennie kształtował się kodeks wartości mieszczańskich budowanych na fundamencie protestantyzmu, promujący sukces finansowy, do którego dochodzi się ciężką pracą, wyrzeczeniem, solidnością, poszanowanie dla istniejącej hierarchii społecznej. Obszernie zagadnienie to omawia M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890-1914)*, Wrocław 1995, s. 61- 83.

<sup>16</sup> A.Z. Makowiecki, dz. cyt., s. 130.

Według Andrzeja Z. Makowieckiego realia warszawskie, topografia i informacje o społeczności warszawskiej zawarte w utworach Konara, świadczą o jego uczciwości w dążeniu do odtworzenia prawdy, dobrym zmysłem obserwacyjnym oraz rzetelnej wiedzy na temat stolicy i jej mieszkańców, choć jednocześnie brak jest w nich pogłębionej wiedzy o uwarunkowaniach społecznych opisywanych zjawisk. Nic mu to nie ujmuje i tak – zdaniem tego badacza – „jego »warszawskość« biograficzna i literacka jest pierwszej próby”<sup>17</sup>. Nie oznacza to jednak, że pisarz w sposób nieuprawniony czy bezrefleksyjny idealizował Warszawę, podobnie jak w prozie Perzyńskiego czy Gawalewicza, sprowadzoną głównie do opisów Śródmieścia. Umiał dostrzec brzydotę architektoniczną, nędzę urbanistyczną oraz często dwuznacznie moralnie zachowania jej mieszkańców – materializm, dążenie za wszelką cenę do kariery, majątku, skłonność do hedonizmu i bezmyślność.

Pierwszym, znaczącym utworem Konara byli *Bankruci*, którzy powstałi prawie w tym samym czasie co ważne dla polskiej literatury powieści takie jak np. *Nowe tajemnice Warszawy* (t. 1-2, 1887) Dygasińskiego, *Lalka* (1887) Prusa, *Wysadzony z siodła* (1890) Sygietyńskiego oraz *Filistry* (1888), czy trochę późniejsza *Warszawa* (1901) Gawalewicza. Nie wchodząc w dywagacje na temat wzajemnych wpływów poszczególnych twórców na kształt artystyczny i ideowy wymienionych tekstów, w tym przypadku należy mówić o zbieżności w ogólnej ocenie społeczeństwa polskiego. Również *Bankruci*, wyrastający niewątpliwie z tradycji powieści tendencyjnych, ukazujący obraz rozkładu etosu tradycyjnego mieszczaństwa, propagującego takie wartości jak umiar i samoograniczenie, diagnozując upadek określonego ładu społecznego, którego gwarantem była stabilna rodzina, ukazują atrofie społeczną i podnoszą zagadnienie rozkładu więzi międzyludzkich, a zatem czas, kiedy dochodzi do zaniku podstawowych wartości budujących fundament społeczny. Zarówno arystokracja, jak również wzorujące się na niej mieszczaństwo (burżuazja), są aspołeczne i bezproduktywne, snobistyczne, próżne oraz kosmopolityczne, ufne tylko w siłę pieniędzy, żyjące w świecie intryg i plotek – świecie społecznego marazmu i ludzkiej małości. W nowej kształtującej się rzeczywistości społecznej nie ma warstwy będącej gwarancją patriotyzmu i nośnikiem tradycji duchowej i materialnej. Społeczeństwo *Bankrutów* zaczyna żyć tylko w wymiarze materialnym i nastawione jest na szybkie, najczęściej nieuczciwe bogacenie się. Zdeprecjonowaniu tym samym ulega etos mieszczański i w konsekwencji upada idea współistnienia różnych warstw społecznych oparta na idei solidaryzmu klasowego.

W kolejnej ważnej i chyba najbardziej poczytnej powieści Konara, która nie poddała się próbie czasu – *Siostrach Malinowskich* autor dopuszcza do głosu antagonistów świata

<sup>17</sup> Tamże, s. 133.

mieszczańskiego, uwzględniając racje przeciwników filisterstwa, co niewątpliwie wpłynęło na wzbogacenie i komplikację powieściowego obrazu, choć do końca nie udało mu się uniknąć uproszczeń i pewnej jednostronności w ujęciu tematu<sup>18</sup>. W ramach powieściowej fabuły dochodzi do konfrontacji wzorców mieszczańskich, inteligenckich i szlacheckich. Głównym bohaterem powieści jest żyjący od lat na prowincji doktor Klimowicz. Nazywa siebie niepoprawnym romantykiem. Jego osobowość charakteryzuje egotyzm i egzaltacja przechodząca w sentymentalizm, przeczulenie i intelektualne wyrafinowanie, co ostatecznie doprowadza go do wyalienowania z rzeczywistości i życia w świecie iluzji. Za najskuteczniejszy środek „znieczulający” nieustannie odczuwany przez niego ból istnienia uważa erotyzm, ale w jego przypadku doznania te przybierają niezdrowe rozmiary. W omawianej powieści ważną zatem rolę odgrywają związki bohatera z kobietami. Na każdym etapie życia będą one inne, a wybory doktora świadczą o wyborze określonych wartości. Przez cały czas wytrwale szuka ideału kobiety, co łączy z poszukiwaniem ekscytacji erotycznych. Przykładem tego jest historia jego burzliwego romansu z prowincjonalną lwicą, tęgą blondynką, zmieniającą kochanków jak rękawiczki, panną Julią, o której względy konkurował z domorosłym Don Juanem, panem Marcinkowskim, oraz późniejsza fascynacja niedoszłą artystką, Wandą. Kobiety w prozie Konara pozbawione są autonomicznego bytu i postrzegane zostają oraz oceniane przez Doktora, który próbuje je scharakteryzować i poklasyfikować. W długim wykładzie tłumaczy on zło wywołane brakiem cech indywidualnych i mówi też o zgubnych skutkach społecznego przystosowania większości ludzi do środowiska.

Uosobieniem zła tego świata, czyli zgodnie z poglądami Klimowicza – filisterstwa, jest według niego teściowa – mama Malinowska z domu Brandbuszówna, typowa mieszcza z Podwała, kobieta pozbawiona polotu, namiętności, gustów, temperamentu i sentymentu, o umyśle zamkniętym w „marnym filisterskim schemaciku ciasnych pojęć życiowych”<sup>19</sup>, „nieodrodna wnuczka jakiejś małomieszczyki, odważającej w sklepiku pieprz na luty”<sup>20</sup>. Przez swój spryt życiowy staje się bliska kreacji pani Dulskiej (*Moralność pani Dulskiej*) czy radczyni Warchlakowskiej (*Sezonowa miłość*), a zatem pełni funkcję modelowego typu matrony, czyli filistra w wersji żeńskiej. Staje się w tym mieszczańskim świecie uosobieniem filisterstwa – pospolitości i trywialności. Można ją uznać za prototyp mieszczańskiej matrony<sup>21</sup>. Całe jej życie wypełniała domowa krzątania. Wiedzę o świecie zewnętrznym czerpała z plotek sąsiedzkich, a głównie z opowieści pani Kogutkiewiczowej, z którą zresztą we wszystkim rywalizowała. Przy tym

<sup>18</sup> J. Zacharska, *Filister w prozie fabularnej Młodej Polski*, Warszawa 1996, s. 110.

<sup>19</sup> A.A. Konar, *Panny Malinowskie*, Warszawa 1959, s. 79; pierwodruk „Ateneum” 1894.

<sup>20</sup> Tamże, s. 75.

<sup>21</sup> J. Zacharska, *Filister...*, s. 144-145.

przekonana była o własnej mądrości i trafnym wyborze drogi życiowej: „tak święcie wierzyła, że nie inaczej jak ona powinno się pojmować życie i jego cele! Kto nie poświęcał całej swej istoty dla świata (pani Kogutkiewiczowa *et consortes*), ten uchodził podług niej za pasibrzucha, letkiewicza, nie człowieka”<sup>22</sup>. Mama Malinowska, ceniąca życiowy pragmatyzm i praktycyzm, oszczędzająca na wszystkim, co tylko możliwe, żeby nie rzec skąpa, wprowadziła do domu bezwzględna dyscyplinę, dzięki temu mogła sprawować niepodzielną, właściwie despotyczną władzę w domu, krótko trzymając dorastające córki, męża urzędnika i szwagra-pasożyta. Nie potrafiła w żaden sposób wyjść poza „filisterski zegarek życia”. „Słabotką mamy Malinowskiej była wspólna choroba całego mieszczaństwa: owo nie wypada, »co powie na to świat« (świat – to znaczy: pani Kogutkiewiczowa, sąsiadka z przeciwka, i jeszcze kilka kumoszek)”<sup>23</sup>. Przy tym obsesyjnym zachowaniu pozorów najważniejsze stawało się nie to, co jesz, ale jak się ubierasz, nosisz i mieszkasz. „Do żołądka – twierdziła – nikt ci nie zajrzy, a jak cię widzą, tak cię piszą”<sup>24</sup>. Mąż sypiał w ciasnej i niezdrowej sypialence, bo „dla świata musiał być duży salon, biedny, pusty, nie ogrzewany, z tandetnymi mebelkami, z zepsutym fortepianem”<sup>25</sup>. W domu Malinowskich oszczędzano na jedzeniu, spożywając przysłowiową sztukę mięsa po to, aby każda córka miała nowy kapelusik lub sukienkę. Celem działań mamy Malinowskiej było zapewnienie szczęśliwej i spokojnej przyszłości każdej z córek. Za jedyną drogę awansu społecznego uznawała dobre małżeństwo dające szansę na stabilizację życiową. Temu były podporządkowane wszystkie jej myśli, plany i działania, dlatego nawet wykształcenie córek traktowała jako kapitał pomocny w znalezieniu męża, a nie sposób na usamodzielnienie się i własną drogę do kariery<sup>26</sup>.

Fabula powieściowa weryfikuje jednostronność ujęcia tej postaci. Pomimo wad, w odróżnieniu od wiecznie złej, niechlujnej i pozbawionej zasad moralnych pani Dulskiej, szybko okazało się, że mama Malinowska posiada również cechy pozytywne. Przede wszystkim była schludna i czysta, porządnie uczesana; a przy tym zawsze gościnna i rozmowna. Cały jej świat wypełnili najbliżsi – „nie myślała nigdy o sobie, a zawsze o rodzinie”<sup>27</sup>. Dla niej była w stanie poświęcić wszystko, nawet zapracować się „na śmierć”, o czym świadczyły jej wiecznie czerwone dłonie, obolały bok i nogi. Kochała i szanowała swego męża, który za swój jedyny, domowy obowiązek uważał oddanie całej pensji pomocnika naczelnika. Życiowo był całkowicie bierny, bo

<sup>22</sup> A.A. Konar, *Panny...*, s. 58.

<sup>23</sup> Tamże, s. 56.

<sup>24</sup> Tamże, s. 58. W literaturze niemieckiej tego okresu prawda ta, wielokrotnie powtarzana brzmi: „man sieht mir auf den Kragen aber nich in den Magen” [„Patrzę mi na kołnierz, a nie do żołądka”], cyt. i tłum. za: J. Zacharska, *Filister...*, s. 145.

<sup>25</sup> A.A. Konar, *Panny...*, s. 56.

<sup>26</sup> Obszernie zagadnienie to omawia J. Zacharska w cytowanym artykule *Kariery dziewcząt...*, podrozdz. „Kariera” przez małżeństwo, s. 250-255.

<sup>27</sup> A.A. Konar, *Siostry Malinowskie...*, s. 54.

jak twierdził: „Ja pracuję w biurze, teraz ty łam sobie głowę”<sup>28</sup>. Jego domowy świat wypełniało czytanie gazet, poobiednia drzemka, gra w szachy i palenie papierosów, które wieczorami wyrabiały jego córki. Nigdy nie buntował się, ale jednocześnie nie był w tym tak żaloszny jak Dulski. Dlatego mama Malinowska, żyjąc w takim małżeństwie, „wzięła na swoje barki nieustanny przymus, tysięczne ofiary i tę wieczną komedię, której poświęcała całe życie, nie pozostawiając dla siebie ani jednej godziny swobodnej, ani jednej sekundy”<sup>29</sup>. W dodatku aż do końca swej ziemskiej egzystencji musiała spłacać dług, bo mąż lekkomyślnie poręczył 2000 rubli za stryja Franka. Aby uchronić rodzinę przed grożącą jej nędzą, została skazana na wieczną walkę o „grosz, o szczyptę masła, o łyżkę mąki”<sup>30</sup>. Mówiła o sobie smutno: „Nie wiedziałam nigdy, co to jest młodość, co jest zabawa. Wieczne użeranie się o grosz, o każdy gałgan, o nauczyciela, o służę. Na lekarstwo dla dziecka nieraz nie było”<sup>31</sup>. I dodawała: „Zmarnowałam życie”<sup>32</sup>.

Ta życiowa trzeźwość zgodnie z głoszonym przez nią przekonaniem, że: „Na życie trzeba trzeźwo patrzeć” i konieczność dokonywania cudów w celu prowadzenia domu na pewnej stopie wyrobiły w jej duszy szorstkość czy wręcz opryskliwość w obyciu, ale ta kwaśność wynikała nie ze złego charakteru, tylko z nieustannych kłopotów życiowych i troski o byt. Żyła w przekonaniu, że człowiek przede wszystkim musi myśleć o szczęściu innych, a nie o zaspakajaniu własnych fantazji i słabostek. Szczęście miało dla niej charakter praktyczny. Dlatego „każde czulsze słówko uważała za przesadę, za romans, za egzaltację”<sup>33</sup>. Ten model zachowania mamy Malinowskiej dobrze wpisuje się w tradycyjny etos mieszczański. Brak sentymentów i czułości, powściągliwość gestów i zachowań były w tej sferze pożądane i ściśle łączyły się z rzetelnością i konkretami, takimi jak: pracowitość, zapobiegliwość życiowa, solidność, spokój życia rodzinnego budowany na wzajemnym szacunku i zaufaniu. „Gdyby była wyszła nie za Jana, lecz za Piotra, spełniałaby tak samo wszystkie obowiązki, co w jej pojęciu nie uchodziło za zaletę. Bo – rozumowała bardzo trzeźwo – interesa i obowiązki w małżeństwie są wspólne i z nieszczęściem, jakie męża spotka, lub wraz z jego śmiercią – życie jego połowicy jest skończone”<sup>34</sup>.

Ostatecznie doktor Klimowicz, choć początkowo rozczarowany faktem, że jego młoda żona, Maniuta, a wkrótce matka jego dzieci, okazała się daleka od ideału z jego marzeń i po prostu pospolita, docenił jednak wartość rodzinnego życia, które zaakceptował wraz z całą jego trudną codziennością. Wtedy to mama Malinowska w jego oczach urosła do postaci antycznej

<sup>28</sup> Tamże, s. 53.

<sup>29</sup> Tamże, s. 57.

<sup>30</sup> Tamże, s. 53.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże, s. 71.

<sup>33</sup> Tamże, s. 55.

<sup>34</sup> Tamże.



Kornelii, niestrudzonej matki Grakchów. Zrozumiał, że takie kobiety, heroiczne w zmaganiu się z trudami życia, są bardziej wartościowe niż wymarzone kochanki – w rzeczywistości domorosłe, prymitywne Wenus. Taka okazała się niedoszła artystka, Wanda, która początkowo buntowała się przeciw filisterskiemu życiu, aby przy pierwszej okazji wydać się za producenta wody mineralnej, Milera i ostatecznie stać się „karykaturą karykatury” własnej matki. Podobnie postąpiła jej siostra Janina, wychodząc za mąż za bogatego, ale dużo starszego od siebie i zużytego przez życie właściciela ziemskiego z Galicji<sup>35</sup>. Ideowa przewaga Doktora nad filisterską rodziną Malinowskich okazała się zatem pozorna. Dotyczy to również szwagra Malinowskiej, stryja Franka, który kultywując styl życia szlacheckiego, staje się „pańskim dziadem”, a w końcu życiowym bankrutem i pasożytem żyjącym na koszt społeczeństwa, a właściwie brata i bratowej. Zapatrzony w szlacheckie ideały życiowe, bezmyślnie przepuł majątek, doprowadzając do prostytucji przyzwyczajone do łatwego i dostatniego życia żonę i córkę.

Dopiero oddalenie pokus egoistycznych związków, docenienie wartości „domowego ogniska” – uznanie hierarchii wartości mieszczańskich, mających swe uzasadnienie w katechizmowo pojmowanej religii pozwoliło bohaterowi na integrację wewnętrzną oraz akceptację życia takim, jakie ono jest. Ze światem godzi go kobieta – żona, ale również teściowa, owa początkowo „przerażająca” go filisterstwem, „straszna” mama Malinowska – „szary człowiek”, która po wydaniu córek za mąż potrafiła na starość stworzyć mężowi przytulny dom. Kobieta w świecie Konara powinna być przede wszystkim dobrą żoną i matką, bo rodzina – jego zdaniem – stanowi fundament społeczeństwa i jest podstawową normą i wartością. W zakończeniu omawiana powieść przez apoteozę „romantyzmu codzienności” i nobilitację drobnomieszczańskiej obyczajowości niebezpiecznie zmierza w kierunku „małomiasteczkowej sielanki” (określenie Tomasza Sobieraja) dającej schronienie przed niegodziwością tego świata. Nie oznacza to jednak, że Konar, choć potrafił dostrzec cechy pozytywne i dzięki temu zaakceptować mieszczańską aksjologię, w *Siostrach Malinowskich* głosił bezwarunkową apoteozę filisterskiego sposobu życia. W omawianej powieści pisarz zastosował ciekawy chwyt artystyczny – metodę „podwójnej gry”. Polega ona na zmyleniu oczekiwania odbiorcy. „To, co w układzie zdarzeń nacechowane bywa brakiem wartości, w finale reprezentuje wartość dodatnią. To zaś, co stanowiło w toku akcji pozorną wartość, w finale tę wartość traci”<sup>36</sup>.

Jednym z najważniejszych tekstów zamykających obfitą twórczość Konara jest *Piąte koło* (1925-1926) z ciekawą kreacją „dzielnego” filistra, wychowanego na kulturze pozytywistycznej i idealach drobnomieszczaństwa, Pawła Szylerta oraz dylogia *Ojcowie, my i dzieci* (1932-1933) – rodzaj małej „sagi” poświęconej historii warszawskiej rodziny Nowikowskich, począwszy od

<sup>35</sup> Tamże, s. 215.

<sup>36</sup> J. Nowakowski, *Biedermeierowska...*, s. 162.

końca lat siedemdziesiątych XIX wieku aż do odzyskania niepodległości w listopadzie roku 1918. Warszawa została pokazana tu w dwóch epokach historycznego rozwoju. W części I poświęconej starszemu pokoleniu Nowikowskich ojciec rodu Józef i matka Zofia reprezentują uboższe mieszczaństwo i charakterystyczne dla tej warstwy cechy ugruntowane w ideologii *self-made mana* takie jak: skromność, sumienność, rzetelność, uczciwość, pracowitość, solidność, czyli postulowany przez literaturę postyczeniową kult pracy wytrwałej i utylitaryzm. Nowikowski wyróżnia się głęboką wrażliwością obywatelską oraz patriotyzmem, pod którego pojęciem rozumie przede wszystkim gotowość do poświęceń w imię dobra ogółu. Tym ucieleśnieniem wspólnoty, jak by powiedział to Arnold Toynbee – jest dla niego miasto. Uczuciowo czuje się silnie związany z Warszawą – jak sam mówi – jego Warszawą. Pracując dla siebie, ma poczucie, że jednocześnie robi coś dobrego dla ogółu – dla społeczności warszawskiej. Dlatego w jego przypadku działalność gospodarcza i korzyści ekonomiczne nie zajmują pośledniego miejsca, co odróżnia go od szlachty. Natomiast jego dzieci i wnuki prezentują już inną – egoistyczną postawę życiową – pragmatyzm, snobizm i hedonizm. W ich oczach jest on godnym pożałowania dorobkiewiczem i filistrem, a w rzeczywistości to oni są ludźmi bez zasad i sumienia.

Konar w omawianej dylogii doskonale uchwycił moment kryzysu kultury i dezintegracji akceptowanych dotąd wzorców oraz norm, kiedy to w coraz bardziej modernizującym się społeczeństwie ulega zdeprecjonowaniu etos tradycyjnego mieszczaństwa, a jego miejsce zajmują egoizm, dążenie do kariery, ekspansywność, pewność siebie. Tym samym w zapomnienie odchodzi tradycja Warszawy – starej, „wczorajszej”, która „choć pod macoszymi rządami nie była już wtedy taka piękna, jak dawniej. Żle zbudowana, kocimi łbami brukowana, rzadkimi latarniami naftowymi oświetlona, z ulicami pełnymi parkanów, zapuszczonych pałacowych ogrodów i błotnistych wybojów z ciemnymi sklepikami”<sup>37</sup>, a jednak w pamięci autora pozostała jako ta lepsza, bliższa sercu, bo trwająca przy ideałach moralnych. Tak więc „wszystko co najlepsze, lokuje pisarz w ostatnich latach wieku XIX. Nawet najcięższe chwile niewoli nie są w stanie stłamsić uroku dawnej Warszawy, krajobrazów „sercem pisanych”, przede wszystkim zaś tamten „styl” warszawskości cechuje się rzetelnością, szacunkiem dla tradycji, niechęcią do blichtru. Tandetne wielkomiejskie „dziś” niszczy pełne uroku „wczoraj”<sup>38</sup>.

Bohaterem swych utworów Konar uczynił przede wszystkim warszawskie mieszczaństwo i inteligencję, czyli to środowisko, które wtedy nazywane było filisterskim<sup>39</sup>. Przypomnijmy, że, podobnie jak mieszczaństwo, termin filister jest semantycznie nieostry. W literaturze znaczenie

<sup>37</sup> A.A. Konar, *Ojconie i my*, Warszawa 1932, s. 10.

<sup>38</sup> A.Z. Makowiecki, dz. cyt., s. 132.

<sup>39</sup> Zagadnienie to niezwykle obszernie i wnikliwie omówiła w swej znakomitej pracy J. Zacharska, *Filister...*, w rozdz. *Historia nazwy w Niemczech, Recepcja terminu filister w Polsce oraz Termin filister w literaturze Młodej Polski*.

nadawane mu było w zależności od społecznych i historycznych uwarunkowań, a „słowo filister nie brzmiało u różnych [...] autorów jednakowo”<sup>40</sup>. Ważne jest jednak to, że walka z filistrem „nie miała wyraźnego sensu klasowego”<sup>41</sup>. Przy lekturze utworów Konara trzeba pamiętać, że dokonywane przez niego obserwacje z konieczności zostały zawężone do spraw rodzinnych, głównie do problemów życia obyczajowego oraz kwestii moralnych. Dlatego są one fragmentaryczne i w dodatku poddane silnemu wartościowaniu.

Autor *Sióstr Malinowskich* podjął próbę oderwania zagadnienia filistra od problematyki artystowskiej, choć całkowicie jej nie pominął. Tym samym, jak pisze Jadwiga Zacharska, usytuował swego filistra poza nurtem modernistycznym, co nie pozostało bez wpływu na sposób ujęcia tej problematyki w jego utworach. Nacisk położony na problematykę etyczną jest cechą wspólną dla literatury postyczeniowej silnie odczuwającej kryzys aksjologiczny i światopoglądowy. Pretekstem do ocen moralnych jest najczęściej, co również dotyczy powieści Konara, problematyka romansowa, pozwalająca na ocenę postaw bohaterów i jednocześnie stanowiąca podstawę do określenia stosunku pisarza do najważniejszych zagadnień życia społecznego, a w szczególności dla tak ważnej dla niego problematyki małżeńskiej i rodzinnej, budującej zazwyczaj powieściowe centrum. Wokół niego koncentruje się uwaga odautorskiego narratora, który swymi kompetencjami kronikarza, analityka i jednocześnie moralisty zbliża się do komentatora typu balzakowskiego<sup>42</sup>. Bez tych, często mocno rozbudowanych komentarzy powieści Konara sprowadzałyby się tylko do awanturnych historii romansowych, a tak pełnią funkcję poznawczą, rozrywkową i dydaktyczną.

Autor *Jesieni* był pisarzem, który, obok takich twórców jak np. Artur Gruszecki czy Wacław Gąsiorowski, potrafił docenić rolę powieści środowiskowej, wpisującej się w obręb szeroko rozumianej prozy o charakterze dokumentarnym, pozwalającej na lepsze uchwycenia wzajemnie determinujących się cech indywidualnych i zbiorowych, a zatem tego, co konkretne z tym, co ogólne. Kategorią środowiska czy też „środowiskowości” posługiwano się w trzech znaczeniach: jako najbliższego otoczenia człowieka sprowadzonego do rodziny, miejsca urodzenia, wychowania, dorastania i związanych z tym warunków; środowiska zawodowego lub emocjonalnego poczucia wspólnoty, przynależności do danego środowiska czy też do danej grupy społecznej oraz związanych z tym konsekwencji<sup>43</sup>. Powieści Konara dzięki wierności

<sup>40</sup> M. Ossowska, *Moralność mieszczańska*, Warszawa 1965, s. 63.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> J. Zacharska, *Filister...*, s. 107. J. Nowakowski, *Biedermeierowska...*, s. 164-165.

<sup>43</sup> A. Zalewska (*Polska powieść środowiskowa w okresie międzywojennym*, [w:] tejże, *Na obrzeżach wielkości. Szkice o literaturze XIX i XX wieku*, Warszawa 2009, s. 232) pisze, że: „Powieść środowiskowa oprócz literackiego „odnotowania” istnienia danego środowiska zawodowego czy społecznego swoistego rejestru zwyczajów, obyczajów i wyznaczonego kodeksu moralnego, traktuje je zawsze w aspekcie oddziaływania na los jednostki, co prowadzi do ujęć deterministycznych. Celem każdej powieści środowiskowej jest obserwacja – często zamierzona [...] środowisk

w odtwarzaniu zjawisk miejskiego życia zbliżają się do formuły powieści środowiskowej, co dotyczy przede wszystkim *Jesieni* i *Panien*, choć nie do końca się w nią wpisują, stąd trudno nazwać je „dokumentami” epoki. Konar „był to naturalista, tylko że z odrazą do zdzierania skóry z duszy ludzkiej, naturalistą nie na sposób Zoli, lecz na sposób Turgeniewa, no i »comme de raison«, jak by on sam powiedział na sposób Flauberta”<sup>44</sup>. Pozostał pisarzem z kręgu literatury popularnej o charakterze obyczajowym i rozwojowym, konsekwentnie uprawiającym „krecią dydaktykę” mającą prowadzić ku rewolucji moralnej, a ta do odnowy świata coraz bardziej pogrążającego się w aksjologicznym kryzysie.

Dlatego przy badaniu modelu powieściowego Konara warto zwrócić uwagę na charakterystyczne dla literatury tego czasu wzajemne powinowactwo sztuki dramatycznej i powieściowej, czego potwierdzenie odnajdziemy w twórczości takich „mieszczańskich” pisarzy jak np. Bałucki czy Perzyński. Niewątpliwie na kształt tekstów epickich Konara wpłynęły jego związki z teatrem mieszczańskim realizującym komercyjny „repertuar codzienny” oparty na popularnych wtedy *pièce bien faite* pióra Scribe’a, Sardou czy Augiera. W przypadku pisarstwa Konara na diagnozę rzeczywistości i sposób jej prezentacji niewątpliwie miała wpływ określona tradycja teatralna oparta głównie na zasadach pragmatyki oraz rzemieślnicza technika pisarska i konwencja sceniczna<sup>45</sup>. Z założenia pisarzowi obcy był dramat środowiskowy – rodzinny, którego modelowe warianty stworzyli Ibsen, Hauptmann czy Strindberg, pełniące funkcję najbardziej typowego medium naturalistycznego, skutecznie demaskującego wszelkie patologie życia rodzinnego<sup>46</sup>.

Teksty Konara można potraktować jako szczególny konstrukt estetyczny i ideowy. Na tle środowiska wielkomiejskiego lub, rzadziej, małomiasteczkowego rozgrywają się dramaty różnych, najczęściej powikłanych stosunków międzyludzkich, a dominujący w strukturze powieści wątek miłosny nie tylko spaja całość powieściowego świata, ale staje się nośnikiem nadbudowanej nad wątkiem romansowym warstwy znaczeń ideologicznych. Romansowość tych powieści jest zatem pozorna. Najważniejsza okazuje się warstwa ideologiczna tekstu dodatkowo wzmocniona przez obszernie wprowadzony dyskurs odautorski. Ostatecznie najważniejsze okazują się nie komplikacje romansowe, dość szablonowo zresztą zaprezentowane, ale odczytanie moralnego sensu prezentowanych historii opartych na barwnej fabule fundowanej na matrycy teleologicznej i realizującej proste schematy awanturczo-romansowe z elementami grzesznej ekscytacji lub

ludzkich. O ich wyodrębnieniu i literackiej penetracji decyduje o kompozycji utworu i konstrukcji bohatera. [...] losy jednostek ustępują [...] na dalszy plan wobec ogólnego obrazu życia społecznego”.

<sup>44</sup> A. Grzymała-Siedlecki, dz. cyt., s. 258.

<sup>45</sup> D. Ratajczakowa, *O pozytywnym stylu tzw. pozytywistycznej komedii*, [w:] tejsze, *W kryształach i płomieniu. Studia i szkice o dramacie i teatrze*, t.1, Wrocław 2006, s. 284 i passim.

<sup>46</sup> G. Matuszek, *Dramaty naturalistyczne*, Kraków 2001, s. 64 i passim.

świętego oburzenia. W przypadku pisarstwa Konara należałoby nie tyle mówić o próbie odwzorowania realnego świata, co o kreacji rzeczywistości powieściowej opartej na fabule fikcyjnej służącej celom dydaktycznym. Można zatem powiedzieć, że jego utwory sprzeciwiają się naturalistycznemu obiektywizmowi w przedstawianiu zjawisk i absolutyzacji natury. A zatem należałoby raczej mówić o dążeniu do naturalności w połączeniu z prawdą w spojrzeniu na życie we wszystkich jego wymiarach.

Autor *Bankrutów* nigdy nie przestał być pisarzem-moralistą koncentrującym swą uwagę na etycznym wymiarze literatury. Nie stracił tym samym wiary w to, że człowiek pomimo swej natury jest zdolny wziąć odpowiedzialność za siebie i świat. Dlatego nie zrezygnował z kwalifikacji moralnej czynów ludzkich, o czym świadczą jego „złote” myśli zebrane w tomie *1000 aforyzmów* (1936) w sposób najpełniejszy ujawniające jego światopogląd<sup>47</sup>. Ostatecznie to nie weryzm, tylko aksjologia i moralistyka zbliżona do dydaktyzmu i kazuistyki sumienia, zdominowały warstwy powieściowe w utworach Konara. Narrator, dający się utożsamić z autorem powieści, uobecnia się w omawianych utworach jako wyraziciel poglądów formułowanych zgodnie z własnym światopoglądem i jednocześnie docenia rolę narzuconą mu przez fakt społecznego pośredniczenia między rzeczywistością kreowaną a rzeczywistością społeczną, która została, w ograniczony co prawda sposób, ale jednak, wprowadzona w obręb tych powieści. Narrator, narzucając odbiorcy określony pogląd na temat powieściowych zdarzeń, zachowania osób i ich poglądu na świat, staje się wyrazicielem określonych dyrektyw sądenia. Konar starał się ograniczać wiedzę narratora na rzecz wiedzy bohaterów, co niewątpliwie miało wpływ na obiektywizm obrazu literackiego. Narrator przyjmuje wtedy perspektywę jednej z postaci, w tym przypadku najczęściej rezonera odautorskiego, który okazuje się zdolny do narzucenia swego obrazu rzeczywistości jak np. doktor Klimowicz w *Siostrach Malinowskich*, Klara d’Albani, czyli Mańka Wilczek w *Jesieni* lub Pawelek w *Piątym kole*. Tym samym wydawać by się mogło, że zyskuje on w ten sposób prawo do wyrażania własnego sposobu widzenia i oceny środowiska, a przez to interpretacji świata w ogóle. Ale to upodmiotowienie jest pozorne, bo tak naprawdę przez cały czas jesteśmy w rzeczywistości zdominowanej przez jeden światopogląd – odautorski.

Konar, ograniczając się w swych utworach głównie do obserwacji moralno-obyczajowej, odsuwał problematykę społeczną na plan dalszy. To tłumaczy brak epickiej pełni czy szerszej perspektywy w jego powieściach, pisanych w trosce o jednoznaczny odbiór. Słabość diagnozy społecznej wynika tu ze stosunkowo wąskiego zakresu obserwacji społeczno-obyczajowej, ograniczającej się do mikroprzestrzeni miejskiej i klasy średniej, co w połączeniu z brakiem

<sup>47</sup> J. Nowakowski, *Biedermeierowska...*, s. 150 i passim.

pogłębionej perspektywy psychologicznej i egzystencjalnej tych tekstów, pozbawionych najczęściej bogatej i uszczegółowionej fizjonomiki, epatujących motywami romansowymi, niebezpiecznie zbliżającymi się do taniego sentymentalizmu, operujących uproszczeniami, dającymi wizję świata w jakiś sposób intelektualnie ubogą i ideowo anachroniczną. Józef Nowakowski zwrócił uwagę, że proza ta, pełna literackich braków i niedoskonałości, nosi znamiona homogenizacji, wszelkich uproszczeń, a we fragmentach nawet degradacji cech i wartości literatury wysokiego obiegu artystycznego Młodej Polski zauważalnej na różnych poziomach tekstu powieściowego, charakterystycznej dla pisarstwa popularnego. Każda z powieści Konara, stanowiąca odmianę modernistycznej powieści popularnej, jest co prawda tworem złożonym pod względem struktury, ale jednocześnie synkretycznym, łatwo przyswajającym ustanowione konwencje i stereotypy, łączącym w ramach swej struktury elementy dydaktyczne oraz te zapożyczone z romansu sentymentalnego, moralnego, powieści społeczno-obyczajowej, psychologicznej, dziennikarskiej, rodzinnej, małżeńskiej i środowiskowej, powieści angielskiej „wiktoriańskiej”, niemieckiej biedermeierowskiej i francuskiego romansu<sup>48</sup>.

A zatem podsumowując te rozważania, można powiedzieć, że pomimo ambicji pisarskich Konara jego modelowa powieść oparta jest na wzorcach narracyjnych wykształconych z jednej strony pod wpływem pozytywistycznego utylitaryzmu czy interwencjonizmu, co pozostawało w zgodzie ze służebnymi i edukacyjnymi wzorcami literatury, a z drugiej z postulatami powieści realistycznej dowartościowującej związkę dzieła literackiego z otaczającą pisarza rzeczywistością, oraz naturalistycznej powieści środowiskowej związanej z konkretnymi grupami społecznymi i zawodowymi<sup>49</sup>. Całość tak skonstruowanego przez Konara powieściowego świata służyć ma udokumentowaniu moralnej wartości „filisterstwa”. Tym samym pisarz uprawia charakterystyczną dla literatury popularnej „krecią dydaktykę”. Zespalać dyrektywy *biedermeieru* z wybranymi elementami światopoglądu pozytywistycznego na zasadzie podobieństwa poszczególnych idei i kategorii, i „stosując zasadę »podwójnej gry«, z przesłanek pozornie antyfilisterskich, udało mu się stworzyć pochwałę filisterstwa jako normy życiowej pozostającej w opozycji do aksjologii szlachecko-arystokratycznej. Heroizm prostych cnót to moralistyczny podtekst powieściowych „gier” A.A. Konara<sup>50</sup>. A te wartości znajdują dla siebie uzasadnienie w tym wszystkim, co określane jest mianem skromności i *mediocritas*, dających podstawy do

<sup>48</sup> Jacek Kolbuszewski wśród „klasyków” popularnej powieści modernistycznej obok Konara wymienia Gruszeckiego, Gąsiorowskiego, Ludwika Stasiaka, Juliusza Germana, Zygmunta Bartkiewicza, Wandę Bączkowską-Grot, Gustawa Daniłowskiego, Józefę Kisielnicką, Helenę Mniszkównę, Mieczysława Srokowskiego, Kazimierza Przerwę-Tetmajera. Tenże, *Powieść popularna modernistyczna*, [w:] *Słownik literatury popularnej...*, s. 479. Obszerniej na ten temat pisze m.in. w *Oswajaniu modernizmu. O poetyce powieści popularnych lat 1896-1905*, [w:] *W kręgu historii i teorii literatury*, pod red. B. Zakrzewskiego i A. Bazana, Wrocław 1987.

<sup>49</sup> M. Stępień, *O „małym realizmie” młodej prozy*, [w:] *Czy „mały realizm”?*, pod red. J. Kajtocha i J. Skórnickiego, Warszawa 1967, s. 87.

<sup>50</sup> J. Nowakowski, *Biedermeierowska...*, s. 164.

zbudowania mitu „dobrego człowieka”, prezentującego sobą takie wartości jak: szlachetność serca, altruizm, praca i kult życia rodzinnego<sup>51</sup>.

Dochodzimy zatem do wniosku, że na kształt myślowy i ideologiczny oraz aksjologię powieści Konara, co zresztą nie było wyjątkiem w tym okresie, czego przykładem są powieści Gawalewicza, wpływ miała ideologia *biedermeieru*<sup>52</sup>, udomowionego czy oswojonego romantyzmu i szczególnie interpretowanego pozytywizmu<sup>53</sup>. Polegała ona na dostosowaniu wyznaczników kultury wysokiej do potrzeb szerszego ogółu odbiorców sztuki. Było to wynikiem procesów społecznych związanych z coraz większą demokratyzacją i umasowieniem kultury, podlegającej homogenizacji, ukształtowanej na gruncie kultury polskiej w latach pięćdziesiątych XIX wieku, a następnie wzbogaconej o elementy ideologii pozytywistycznej, zawężonej głównie do idei utylitaryzmu i franklinizmu<sup>54</sup>. W przypadku utworów Konara – moim zdaniem – mamy najczęściej do czynienia z wariantem biedermeierowskiej powieści *Schicksalsdrama*, czyli „dramatu losu”. Co prawda Konar pomniejszył czy nawet ograniczył wpływy Opatrzności na ludzkie biografie, to jednak w wykreowanym przez niego mikrokosmosie powieściowym nic nie dzieje się

<sup>51</sup> Tenże, *Konar...*, s. 266. Zob. M. Micińska, dz. cyt., s. 62.

<sup>52</sup> W. Geismeyer (*Biedermeier*, Leipzig 1979, s. 9) tak opisuje ewolucję znaczenia i zabarwienia emocjonalnego słowa *bieder*: „Słowo *bieder* [zacny, dzielny – przyp. M.J.O.] i utworzona od niego nazwa *Biedermannes* miały początkowo wyłącznie pozytywne, a nawet heroiczne znaczenie, występowały łącznie z określeniami takich cech, jak wierność, szczerłość, dzielność i szacowność. W tym sensie słowa te używane były jeszcze w pierwszej połowie XIX w. Co prawda już wtedy czasami w słowie *Biedermann*, używanym przez klasyków i w literaturze końca XVIII wieku, pojawił się niekiedy podtekst ironiczny, ale nie miało to wpływu na ogólnie biorąc pozytywne znaczenie słowa. Zostało ono nawet podkreślone w ruchu ojczyźnianym, przede wszystkim przez nawiązujących do tradycji moralizujących ideologów jak Ernst Moritz Arndt i Friedrich Ludwig Jahn, dla których *bieder* i *Biedermann* oznaczały zarówno cnoty patriotyczne, jak i mieszczańską solidność. Ale z powodu rozbieżności między tym ideałem a rzeczywistością mieszczańskiego samozadowolenia, ograniczoności i obludy moralnej słowa te straciły wiarygodność. W polemikach przedstawiciele opozycji rewolucyjno-demokratycznej, np. Ludwiga Boerne’a czy Heinricha Heinego zostały całkowicie ośmieszone, tak że przynajmniej do roku 1848 nie mogą być użyte bez ironii. I tak już zostało do dziś, *bieder* i *Biedermann* we współczesnych użyciach mają odcień staroświecko-ironiczny i oznaczają układną ograniczoność, wsteczną naiwność, obludę moralną, a nawet fałsz i hipokryzję” [cyt. i tłum. za: J. Zacharska, *Filister...*, s. 21].

<sup>53</sup> Model światopoglądu i aksjologii *biedermeieru* na podstawie: M. Kurkowska, *Biedermeier polski? Idealy niemieckiego mieszczaństwa i ich recepcja na ziemiach polskich (1859-1863)*, maszynopis pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. M. Wawrykowej, Warszawa 2000; M. Żmigrodzka, *Polska powieść biedermeierowska*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 2; B. Mądra, *Biedermeier*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórzea, A. Kowalczykowej, Warszawa 1991, s. 102-103.

<sup>54</sup> Według T. Sobieraja światopogląd *biedermeieru* jako sposób życia i stan umysłu uobecnił się na ziemiach polskich najpełniej w czasach politycznego zastoju po wypadkach roku 1848 i przetrwał w mocno już zdezaktualizowanej formie do wydarzeń styczniowych z roku 1863, a następnie wszedł w związki z wczesnym programem pozytywistycznym, zwłaszcza zbieżne okazały się ideały dotyczące pracy i podporządkowania się ogółu normom ogólnym (w przypadku pozytywizmu były to normy społeczne, a biedermeieru – transcendentne). Zdaniem badacza: „Tyle że pozytywizm potrafił je wprząc w system oparty na zachodnioeuropejskiej myśli socjologicznej, podczas gdy biedermeier był ofertą intelektualnie i filozoficznie ubogą, przykrawającą niektóre treści światopoglądu romantycznego do potrzeb środowisk mieszczańskich (w Niemczech przede wszystkim) lub niektórych szlacheckich w Polsce. Znamienne, że refleksy biedermeieru pojawiały się w literaturze postyczniowej dopóty, dopóki pomijała ona problematykę narodową. Gdy wielu realistów sięgnęło po nią, zarzucić musieli konformistyczne ideały poprzedników. Inaczej, oczywiście, rzecz się ma w przypadku twórczości autorów drugorzędnych, którzy relikty myślenia biedermeierowskiego pielęgnowali długo i pieczołowicie, jeszcze w dobie Młodej Polski. Wówczas to występowały one najczęściej jako wzorce kultury mieszczańskiej, choć mogły też przybierać postać (drobno)szlacheckiej idylli”. (T. Sobieraj, *O prozie Mariana Gawalewicza*, Poznań 1999, s. 100-101).

przypadkowo. Ludzkie historie determinowane są przez miejsce urodzenia, wpływy środowiska, w którym bohaterowie się wychowują, i nabyte doświadczenia życiowe, nie bez udziału wrodzonych cech charakteru. Za dobre wybory zostają oni nagrodzeni, a za złe ukarani. Dobrze widoczne jest to na przykładzie losów bohaterów *Sióstr Malinowskich*. Zarówno Wanda, jak również Janina poniosły życiową klęskę, a przez zły wybór drogi życiowej (życiowych partnerów) skazane zostały na stopniową demoralizację i wykolejenie. Sztuka życiowa – zdaniem Konara – polega bowiem na umiejętności akceptacji tego, co otrzymujemy od losu. Owo „pogodzenie się” z nim należy rozumieć jako umiejętność przystosowania się do zastanej rzeczywistości, przede wszystkim w jej społecznym wymiarze. A to, tak jak w przypadku doktora Klimowicza, a potem Pawelka Szylerta, owocuje mądrością życiową, wewnętrznym spokojem oraz samozadowoleniem.

Głównym grzechem społecznym, takim jak egoizm, snobizm, materializm, utracjuszostwo, kastowość Konar przeciwstawia ideały umiejętności poprzestania na małym, zdrowia moralnego, pracowitości, wyrzeczenia, rzetelności, solidności, solidaryzmu społecznego, ofiarę serca i zdrowy rozsądek. To one są dla pisarza podstawą dla wykreowania terapeutycznego, budowanego na fundamencie utopijnego myślenia mitu „dobrego człowieka”, konsekwentnie realizowanego w całej jego twórczości, ze szczególnym nasileniem po roku 1905, a następnie w dwudziestoleciu międzywojennym. Mit ten skierowany przeciw idei rewolucji, jak również przeciw ideologiom nacjonalistycznym Konar uczynił podstawą swego programu naprawy świata<sup>55</sup>. To tłumaczy, dlaczego w swych tekstach pisarz nie unikał konwencji melodramatycznej, zgodnie z którą świat przedstawiony ukształtowany został pod wpływem nieprzezwyciężonej potrzeby zbawienia nie tyle jednostki, co właśnie świata<sup>56</sup>. Heroizm jego bohaterów nie polega bynajmniej na prometeizmie i męczeństwie za sprawę ogółu, składaniu z siebie ofiary, obowiązku, tylko na realizowaniu wzorców *mediocritas*, pozostających w opozycji do, tak chętnie kompromitowanych przez Konara, wzorców życia promowanych przez kręgi arystokratyczno-szlacheckie oraz przez warstwę kosmopolitycznej burżuazji. Pomimo że niebezpiecznie groziło to zamknięciem się bohaterów w wąskim kółku spraw rodzinnych, to głównym przesłaniem ideowym i fundamentem aksjologii w omawianych powieściach, a zwłaszcza w *Pannach Malinowskich*, stało się dowartościowanie i ochrona instytucji rodziny. W ten sposób świat cnót mieszczańskich czy też drobnomieszczańskich w wersji zbliżonej do katechizmowej nabiera tu szczególnej wartości, gdyż umożliwia budowanie mitów mieszczańskich pozwalających tej klasie społecznej na stworzenie własnej aksjologii, a przez to na określenie własnej tożsamości i zyskanie autonomii

<sup>55</sup> J. Nowakowski, *Biedermeierowska...*, s. 200.

<sup>56</sup> Zob. P. Brooks, *The Melodramatic Imagination. Balzac, Henry James, Melodram, and the Mode of Excess*, New York 1985, s. 170 i passim.



w społeczeństwie<sup>57</sup>. Pisarz konsekwentnie traktuje zło w kategoriach winy indywidualnej – grzechu, czyli przekraczania przyjętej społecznie miary, co ma potwierdzać ważną dla *biedermeieru* prawdę, że człowiek nie może podążać tylko za głosem namiętności, ale musi uznać zobowiązania życiowe, w ten sposób dochowując wierności Bożym przykazaniom i zachowując spokój sumienia. Pycha czy zachłanność prowadzą człowieka do zguby moralnej, co ma swe konsekwencje w wymiarze indywidualnym i społecznym. W tym pisarz dostrzega niebezpieczeństwo demoralizacji jednostek i źródła anomii społecznej. Konar, jak widać, w swych utworach odchodził od głęboko krytycznej wizji mieszczańskiego świata charakterystycznej dla Ibsena, Zoli, Hauptmanna, czy Zapolskiej, a jego powieści przez unikanie ukazywania napięć i konfliktów społecznych w swej warstwie ideowej skazane zostały na uproszczoną moralistykę. Niewątpliwie zapewniało im to poczytność wśród określonej grupy czytelników, co odgradzało je od utworów dojrzałego realizmu, skazując na zamknięcie w wąskiej konwencji *biedermeierowskiej*, opartej głównie na schematach melodramatycznych i sentymentalnych.

Podsumowując całość naszych rozważań, można powiedzieć, że autor *Bankrutów* nie unikał problemów współczesności – analizował, opisywał i stawiał diagnozę swym czasom, ale próbując rozwiązać wszelkie dylematy, dawał czytelnikowi gotowe propozycje ideologiczne. Opowiedzenie się przez niego za określoną aksjologią prowadziło ku nieuniknionej ideologicznej instrumentalizacji tekstów, a w związku z tym do konwencjonalizacji intryg powieściowych połączonych z uproszczeniami czy stereotypizacją fabuły i postaci, operowaniem kliszami, schematami, w tym uproszczonymi genotypami<sup>58</sup>. Te uproszczenia, typowość sytuacji i postaci służą prezentacji jednoznacznie dających się waloryzować postaw moralnych i wyeksponowaniu warstwy ideowej tekstu opartego na matrycy teleologicznej. Tak więc świat powieści mieszczańskich Konara jest z góry zaprojektowanym konstruktem o charakterze perswazyjnym – mocno ideologizowanym i aksjologicznym.

Pasja pisarza-moralisty i społecznika realizuje się zatem w innym wymiarze, niż ma to miejsce w pisarstwie wielkich realistów – Prusa, Świętochowskiego, Orzeszkowej czy nawet Niedźwieckiego lub Perzyńskiego. Pomimo że Konar był człowiekiem wykształconym i posiadał znaczne ambicje pisarskie, to jednak jego pisarstwo nigdy nie osiągnęło poziomu tekstów Balzaka, Flauberta, Zoli czy France’a, a z polskich pisarzy Prusa, Zapolskiej, Żeromskiego czy Reymonta. Nie udało się Konarowi stworzyć dzieła wieloaspektowego na miarę Zolowskiego cyklu Rougon-Macquartów, ani o formacie *Pani Bovary* Flauberta, *Anny Kareniny* Tolstoja, *Budenbrooków* Manna czy licznych powieści Teodora Fontane’a z *Effi Briest* włącznie. Słusznie

<sup>57</sup> J. Nowakowski, *Biedermeierowska...*, s. 186-187.

<sup>58</sup> Tenże, *Konar...*, s. 266.

zatem Nowakowski nazwał Konara „»historiozofem« klasy średniej i rzecznikiem *biedermeierowskiej* terapii w sentymentalnym stylu”<sup>59</sup>. Tym samym trzeba przyznać rację Andrzejowi Z. Makowieckiemu, że:

W ten sposób stał się Konar rejestratorem kryzysu warszawskiego mieszczaństwa w końcu XIX i na początku XX wieku. Zapatrzony w romantyczno–pozytywistyczny ideał swojej warstwy odrzucał zarówno wszelkie objawy wielokapitalistycznej degrengolady cnót mieszczańskich jak i pozostałości szlacheckiej objawiającej się w próżniaczym trybie życia miejskiej arystokracji rodowej i „złotej młodzieży”. Pozostawał obrońcą warszawskiego „heroicznego” filistra [podkr. – M.J.O.]<sup>60</sup>.

Przekłada się to na słowa bohaterki *Oazy* Konara, Loli Bończa-Jastrzębskiej, wydanej za mąż za człowieka ze sfery mieszczańskiej, która pomimo kilku lat trudnego, małżeńskiego pożycia, wygłasza pochwałę stabilizacji i codzienności, a zwłaszcza „filisterki ziemi, rok rocznie po mieszczańsku zapładnianej słońcem” oraz natury, „która nie szuka nadzwyczajności, lecz jest banalnym warsztatem ciężkiej, codziennej pracy i codziennych, banalnych rozkoszy istnienia”<sup>61</sup>.

Powieści Konara sytuują się raczej w pobliżu utworów Gustawa Freytaga (1816–1895), autora ważnej i w swoim czasie poczytnej w literaturze niemieckiej powieści *Soll und haben* (1855), w której wykreował on określoną wizję mieszczańskiego świata z pozytywną postacią „dzielnego” filistra, „człowieka zacnego”, znanego ze swej solidności i całkowitej lojalności wobec firmy, Antona Wohlfahrta, obdarzonego znaczącym nazwiskiem, dającym się na język polski przetłumaczyć jako „Dobroczynny”. Nagrodą od losu za taką solidną postawę życiową jest szczęśliwe małżeństwo z młodszą siostrą bezdzietnego pryncypała, Sabiną, która podobnie jak Wohlfahrt obdarzona jest instynktem moralnym i w życiu kieruje się normami moralnymi obowiązującymi w jej sferze społecznej. W swej powieści Freytag zamieścił katalog pozytywnych cech mieszczańskich, takich jak: prawość, zacność, uczciwość, zamiłowanie do porządku, cnota poprzestawiania na małym, optymizm życiowy, pobożność i patriotyzm. Rodzina i kościół to dla niemieckiego pisarza dwie podstawowe podpory społeczeństwa. *Soll und haben* należy odczytać jako pochwałę pełnego umiaru, spokojnego, skromnego i pracowitego życia mieszczańskiego. Czas bezwzględnej krytyki tej warstwy społecznej nadszedł dopiero wraz z pisarstwem Teodora Fontane czy Tomasza Manna.

Natomiast w literaturze polskiej obok utworów Konara za *biedermeierowskie* „z ducha” można przy poczynionych zastrzeżeniach uznać teksty Kosiakiewicza, Gawalewicza, Grot

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> A.Z. Makowiecki, dz. cyt., s. 130-131.

<sup>61</sup> A.A. Konar, *Oazy*, Warszawa 1904, s. 400.

-Bączkowskiej, Jaroszyńskiego czy Stasiaka. Trudno nie zgodzić się, ze stwierdzeniem Nowakowskiego, że: „literatura popularna, realizując rozrywkowo-dydaktyczne cele, może niekiedy bezpośrednio i pośrednio wskazać i odsłaniać ciekawe procesy zachodzące w kulturze i w różnych dziedzinach społecznego życia”<sup>62</sup>, to jednocześnie nie pozwala uznać tekstów z tego kręgu za pogłębione społecznie i psychologicznie studia, szeroko potraktowane epickie syntetyzacje życia narodowego w dobie postyczniowej. Brak w nich typowych, reprezentatywnych przykładów cech mieszczańskich, a romansowe fabuły ograniczają się do prezentacji codziennych zdarzeń na przykładzie biografii pojedynczych bohaterów, rzadziej całych rodzin, wywodzących się głównie ze środowisk drobnomieszczańskich – rzemieślników, niższych urzędników, rzadziej kupców, czyli tych uznawanych przez twórców młodopolskich za typowo filisterskie, mydlarskie, kołtuńskie. Tym samym stają się one źródłem negatywnie wartościowanych przez narratorów-autorów przykładowych postaw moralnych czy gustów estetycznych. Ta wybiórczość nie pozwala na zbudowanie w szybko modernizującym się świecie portretów reprezentatywnych dla całego polskiego mieszczaństwa. Bohaterowie Konara, ani żadnego z utworów powyższych pisarzy, nie reprezentują zatem kultury mieszczańskiej w wersji modelowej i uniwersalnej. Rozpoznanie to potwierdza brak w literaturze polskiej dającego się wyodrębnić, osobnego, wyrazistego nurtu, realizującego w sposób dojrzały i samodzielny tematykę mieszczańską<sup>63</sup>. Można tylko wskazać pojedyncze, dziś już całkowicie zapomniane tytuły, obecne najczęściej w obrębie literatury popularnej, stanowiące jednak dobry wstęp do lektury dzieł Zapolskiej, Żeromskiego, Reymonta, czy Berenta, ale nie są to przecież z założenia powieści „mieszczańskie”.

<sup>62</sup> J. Nowakowski, *Biedermeierowska...*, s. 202.

<sup>63</sup> J. Zacharska, *Filister...*, s. 153. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w ówczesnej literaturze dowartościowanie mieszczaństwa ma miejsce przede wszystkim w powieściach historycznych np. Wiktora Gomułickiego (*Cudna mieszczałka, Miecz i łokieć*), Walerego Przyborowskiego (*Szwedzi w Warszawie*, jego powieściach z końca XVIII w., np. *Oblężenie Warszawy*) oraz Józefa Ignacego Kraszewskiego (np. *Dziecięciu Starego Miasta*) czy poezji, np. Or-Ota. Zob. M. Micińska, dz. cyt., s. 69-83.

## SUMMARY

**In the world of forgotten novels Alfred Konar**

Alfred Alexander Konar (1862-1940) created a chronicle of life in Warsaw, all its social strata, especially the middle class as a social group. The concept of bourgeois ideas in his case shall be understood as a certain belief, mentality, style of behavior. Simple virtues of heroism have its justification in what is referred to as mediocrity, which gave the writer a base to build an anti-revolutionary myth of a "good man". Each of Konar's novel is a variation of the popular modernist novels. It is a complex creation, combine elements of the English "Victorian" novel, the German Biedermeier and the French romance. The weakness of the social diagnosis lays in a narrow range of socio-moral observation, limited to urban and middle class, which, combined with lack of in-depth psychological perspective of these texts, using motifs of romance and didacticism, gives a vision of a world ideologically anachronistic.

## KEYWORDS

Biedermeier, bourgeoisie, narrow-mindedness, city, prosperity, lie, profit

## BIBLIOGRAPHY

1. Brooks P., *The Melodramatic Imagination. Balzac, Henry James, Melodram, and the Mode of Excess*, New York 1985.
2. Geismeyer W., *Biedermeier*, Leipzig 1979.
3. Grzegorzczak P., *Konar Alfred Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967-1968, s. 446-447.
4. Grzymała-Siedlecki A., *Nie pożegnani*, posł. J. Krzyżanowskiego, Kraków 1972.
5. Grzymała-Siedlecki A., *Pisarz arcywarszawski*, „Stolica” 1966, nr 16.

6. Ihnatowicz E., *Słowo wstępne*, [w:] *Mieszczczyństwo i mieszczaństwo w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, pod red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2000, s. 7-11.
7. Kolbuszewski J., *Oswajanie modernizmu o poetyce powieści popularnych lat 1896-1905*, [w:] *W kręgu historii i teorii literatury*, pod red. B. Zakrzewskiego i A. Bazana, Wrocław 1987, s. 55-72.
8. Kolbuszewski J., *Powieść popularna modernistyczna*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław 2006, s. 477-479.
9. Konar A.A., *Panny Malinowskie*, Warszawa 1959.
10. Konar A.A., *Oazy*, Warszawa 1904.
11. Konar A.A., *Ojcowie i my*, Warszawa 1932.
12. Konar A.A., *1000 aforyzmów*, Warszawa 1936 .
13. Kosiakiewicz W., *Monografista Syreniego Grodu*, „Świat” 1908, nr 51, s. 18.
14. Kosiakiewicz W., *Widmo*, Warszawa 1974.
15. Kurkowska M., *Biedermeier polski? Ideaty niemieckiego mieszczaństwa i ich recepcja na ziemiach polskich (1859-1863)*, maszynopis pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. M. Wawrykowej, Warszawa 2000.
16. Makowiecki A.Z., *Alfred Aleksander Konar – pisarz arcywarszawski*, [w:] *Pisarze Młodej Polski i Warszawa*, pod red. D. Knysz-Tomaszewskiej, R. Taborskiego i J. Zacharskiej, Warszawa 1998, s.128-133.
17. Matuszek G., *Dramaty naturalistyczne*, Kraków 2001.
18. Mądra B., *Biedermeier*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórze, A. Kowalczykowej, Warszawa 1991, s.102-103.
19. Micińska M., *Między Królem Duchem a mieszczańinem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890-1914)*, Wrocław 1995.
20. Nowakowski J., *Proza Z. Bartkiewiczą, J. Germana, A. A. Konara. Tradycja – dekadencja – przygoda*, Rzeszów 1976.
21. Nowakowski J., *Konar Alfred Aleksander*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław 2006, s. 266.
22. Ossowska M., *Moralność mieszczańska*, Warszawa 1965.
23. Ratajczakowa D., *O pozytywnym stylu tzw. pozytywistycznej komedii*, [w:] *W kryształach i płomieniu. Studia i szkice o dramacie i teatrze*, t.1, Wrocław 2006, s. 284-300.
24. *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, t. 2, Warszawa 1964.
25. Sobieraj T., *O prozie Mariana Gawalewiczą*, Poznań 1999.

26. Stępień M., O „*małym realizmie*” *młodej prozy*, [w:] *Czy „mały realizm”?*, pod red. J. Kajtocha i J. Skórnickiego, Warszawa 1967, s. 89-107.
27. Zacharska J., *Filister w prozie fabularnej Młodej Polski*, Warszawa 1996.
28. Zacharska J., *Kariery dziewcząt z mieszczańskiego domu w literaturze drugiej połowy XIX i początku XX wieku*, [w:] *Mieszczaństwo i mieszczaństwo w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, pod red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2000, s. 247-263.
29. Zalewska A., *Na obrzeżach wielkości. Szkice o literaturze XIX i XX wieku*, Warszawa 2009.
30. Żmigrodzka M., *Polska powieść biedermeierowska*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 2, s. 379-405.